

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
Opłaca się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 1.
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 23.

Niedziela 27 stycznia 1861.

Nr. 23.

Poznań, 26 stycznia. Ogólne położenie Europy zmierza od paru tygodni do odwrócenia widoków powszechnej wojny, której wybuch niedawno temu jeszcze zdawał się być niechybnym na wiosnę, a przynajmniej do przewleczenia na czas nieoznaczony, owego stanu powszechnej niepewności politycznej, który się wywiezuje z zawieszonych w rozstrzygnięciu swoim, rozlicznych powikłań nierozplątanym, śmiertelnym przeciwieństw i kwestyi pierwszorzędnych. Ku temu, nie bez pewnego skutku widocznego, wysłał gabinet londyński swoje przedstawienia dyplomatyczne; ku temu zdaje się cesarz Napoleon kierować swoje, dla politycznych dostrzegaczy niejasne, ale w myśli jego niewątpliwie rozmyślanym systemem powiązane kroki; ku temu przykładają się jak mogą biernym zachowaniem się swoim, Austria i Rosya; na to wreszcie przystawia się zdaje koniecznością zmuszony, gabinet turyński, przyszłe królestwo włoskie reprezentujący. Zapowiadana kampania wenecka, w oczach dyplomatów i niedyplomatów, kilka tygodni temu jeszcze nieuchronna, a która miała być hasłem interwencji niemieckiej, interwencji francuskiej, węgierskiej powstania i słowiańskich ruchów w łonie państwa austriackiego, hasłem rumuńskich, słowiańskich i greckich wystąpień zbrojnych w łonie państwa tureckiego, a w następstwie hasłem wyprowadzenia na scenę wielkiego europejskiego dramatu, kwestyi wschodniej i kwestyi polskiej, słowem punktem wyjścia do wojny powszechnej i do powszechnego przeobrażenia istniejących stosunków politycznych: wenecka, powiadamy, kampania zaczyna już bardzo wielkim podlegać wątpliwościom: pragnienia Włochów i pragnienia wielu innych ucisnionych narodów wciąż ją jeszcze gorąco przywołują, a może nawet z niezminiejszą statecznością jej wyglądają, ale ci co ją dzielnym czynem do zwycięskiego rozwiązania doprowadzić mieli, postrzegają się zdają, że do takiego wypadku potrzebne, jeszcze nieuszykowane nie skupione i nie zorganizowane należyce. Przedłużony skutek interwencji floty francuskiej opór Gaety i w państwie z nim idące burbońskie zamieszki w królestwie neapolitańskim nie mało się zapewne do takiego rezultatu przyczyniły.

Jeśli z jednej strony od południa i zachodu mniej wojny jak dotąd wiatr wieje, z drugiej natomiast strony waga się od północy i wschodu chimy brzemienne, w następstwach i wynikach mogących powikłaniach europejskich, jak każda dziś wojna, nieobrachowaną. Mamy myśli groźne zapowiedzi Prus przeciw Danii i oburzenie dwóch tych państw zbrojenia. Jakkolwiek przecież bardzo stanowcze groźby Prus mogą nosić w sobie zaród przyszłej wojny, dokładniej się jednak w rzeczy rozpatrzywszy, wojna ta ani bliską ani tak nieuchronną się nie okazuje. Prusy niezechcą wstąpić na drogę gwałtownych przemian w łonie rzeszy niemieckiej, ale będą się zapewne starały pożądaną przez siebie hegemonią niemiecką zamienić o ile możności w granicach istniejącej organizacji. Według obecnego prawa publicznego tej rzeszy, zanim przystąpi się do egzekucji przeciw jednemu z członków rzeszy (jak tutaj, przeciwko księciu holzackiemu, którym jest król duński), musi poprzednio frankfurcki sejm związkowy (tak zwany bundestag), naznaczyć króbnemu państwu krótki termin prekluzyjny do oświadczenia się w przedmiocie zagrożonej egzekucji. Krótki ten termin wybiega sześć tygodni, a upłyne jeszcze przynajmniej trzy tygodnie, zanim takie wezwanie do oświadczenia się, miało w Frankfurcie i do Kopenhagi wysłać zdołać. Po dwóch miesiącach nie przychodzi jeszcze wszelako bezpośredniej egzekucji zbrojnej, ale bundestag musi przeto wezwać wtedy księcia holzackiego, by dobrowolnie przystąpił do rzeszy, do czego w miarę okoliczności mógłby uchwałę rzeszy, do czego w miarę okoliczności bundestagu zapadła, potrzeba poprzednio obrad komitetowych, ściągnięcia instrukcji od różnych dworów niemieckich i podobnych formalności, które nie mało zabiorą czasu. Dania może na takie stanowcze wezwanie zwlekającym odpowiedzieć przyzwoleniem. Przepuszczając nawet wszelako, że wręcz odmówną da odpowiedź, to i wtedy jeszcze wojska pruskie do Holzacy maszerować nie mogą, bundestag musi wprzódk postanowić, któremu z członków rzeszy egzekucją powierzyć należy. Są to formalności ściągłe, których czasu obliczyć ściśle nie podobna, ale i do św. Jana łatwo przeciągnąć się mogą. Kiedy już przystanie Prusom egzekucja powierzona zostanie, przewidywać się godzi, że państwo to wojenną swą czynność na oświadczeniu Holzacy ograniczy i że nie zechce, przez wkroczenie do Szlezwiku, który już do rzeszy niemieckiej nie należy, zmieniać niemieckiej sprawy wewnętrznej i wojny między członkami rzeszy, na sprawę i wojnę europejską, którejby inne także mocarstwa, jak np. Anglia, Francya mogłyby wmięszać się wtedy nieomieszkały. A więc koniec wojny Prus z Danią, pomimo widocznych zbrojeń i słów bardzo groźnych, tak pośrednio nad Europą nie

Ogólne więc położenie Europy, powtarzamy, nachylać zaczyna ku utrzymaniu na ten rok pokoju. Jak się widzi za miesiąc a może za parę tygodni obróca, przesadzać wcale nie myślimy, zyjem bowiem w czasach ciągłych spodzianek i ciągłego zmylania zwykłych rachunków ludzkich. Cokolwiek jednak będzie za miesiąc, spieszą już teraz

niektóre gabinety wysyłać na rzecz tradycyjnej polityki dynastycznej, owo pofolgowanie w widokach wojennych. W postępowaniu Austrii szczególnie to widoczna. Zagrożona śmiertelną walką u włoskich granic, folgowała ona wczoraj, bo folgować musiała, wewnętrznemu ruchowi umysłów w różnolitych krajach swoich, coraz głośniejszemu wołającym o trwałe rękojmię wolności, narodowości i samorządu. Zabezpieczona nieco od bezpośredniej rozprawy z Włochami a może i Francją, przyciąga ona dziś wszędzie cugli, ostro w Węgrzech występować zaczyna, i jeśli rzeczy w tym pokojowym kierunku dalej pójdą, weźmie się zapewne do cofania lub unieważniania w praktyce, różnych ustępstw i patentów swoich, które na rzecz swobody w jej łonie żyjących narodów, w chwilach trwogi i rozpaczki wydała.

— Paryskie Wiadomości Polskie były nam dotąd najpewniejszym, najrychlejszym i najobfitszym źródłem, co do różnych kolei toczącej się sprawy unii bułgarskiej kościoła z rzymskim kościołem. Nieodbierną już, w skutek następnego zakazu ministerialnego, rzeczono tygodnika, pozabawieni jesteśmy owego źródła. A przecież dalszy przebieg sprawy unii najmocniej obchodzić nas wciąż musi. Zapisujemy więc w braku innych, te najnowsze w tym względzie podania, które Tęrsztańska (Tryestka) Gazeta zamieszcza. Wedle wiadomości tej gazety, datowanych z Carogrodu 12 stycznia, za których wszelako bezstronność i wiarygodność ręczyć nie możemy, część bułgarskiego narodu zaprotestowała przeciwko wiadomym krokom do unii zmierzającym. Dodaje ta gazeta, że dostojnicy greckiego kościoła chcą Bułgarom wielkie poczynić ustępstwa, żeby zagrażającemu oderwaniu się ich od schizmy i powrotowi do kościoła powszechnego przeszkodzić. Jeśli się te wiadomości sprawdzą, widziećby w nich należało pierwszy owoc usilnych zabiegów rosyjskich, ku sparaliżowaniu poczętego ruchu uniackiego.

— Z rozpoczęciem obrad sejmowych nadeszła znowu chwila w której niechętni polskiej narodowości większych niż kiedykolwiek dokładają starań, by opinią publiczną w Niemczech, tak skłoną do nienawiści wszystkiego co polskie, wszelkimi sposobami przeciw sprawie naszej i jej w Berlinie zasiadającym wyobraźniom zwrócić. Nie ma oszczerstwa, podstępnej insynuacji lub kłamstwa, któregoby w wojnie z nami użyć się wzdrygano, a walka schodząc z pola zasad, zdrowego rozsądku, słuszności i honoru, coraz widoczniej do rzezi bezbronnych i spętanych podobną się robi. W braku organu, któryby w obec nieprzyjaznego dziennikarstwa pruskiego, nieznanego naszego języka, myśli i praw naszych bronił, jesteśmy rzeczywiście w niemożności odparcia zarzutów i prostowania kłamstw codziennie na nas wymyślanych i skwapliwie rozsiewanych. Wiedzą o tym nasi przeciwnicy, i w tym właśnie leży najbrzydza ich napaści strona, że położenie w którym jesteśmy, najbardziej ich męstwo zagrzewać się zdaje. Dla lepszego obeznania się z sposobem wojowania kilku, szczególnie w tym kierunku odznaczających się dzienników, podajemy z nich czytelnikom naszym następujące dosłowne wyciągi:

W przedostatnim numerze Bromberger Wochenblatt jest dłuższy artykuł, w którym autor dowodzi, że sympatya (?) wielka Polaków dla Duńczyków głównie z podobieństwa ducha obydwóch tych narodów pochodzi. Zrobiwszy mnóstwo zupełnie niestosownych porównań, rzecz swoje następującą przepowiednią, kończy: „Tak jak Polska na zawsze był swój utraciła, tak samo i z Danią się stanie. Podobnie jak większą część Polski pokrewny szczerp słowiański zabrał, podobnie i główną część Danii Szwecya dostanie. Prusom zaś należy się Szlezwik i Jutlandia. Jak to nastąpi, obydwaj sympatyzujące narody (Polacy i Duńczycy) najlepszą będą miały sposobność poznać się osobście na — ławkach opozycji sejmowej berlińskiej. Nie można się jednak spodziewać, aby i wtedy nawet przyszły do uznania, że własnej winie upadek swój przypisać winny.“

W tym samym numerze czytamy następującą korespondencją z Berlina: „Nie ulega już żadnej wątpliwości, że posłowie polscy na rozliczne demonstracje przynajmniej w izbie poselskiej, są przygotowani. Pierwszą sposobność do tego dadzą rozprawy nad adresem, do którego rozmaite poprawki dodać zamysłają. Nie potrzebujemy wszelako zapewne ręczyć naszym czytelnikom, że izba każdą poprawkę niestosowną (ordnungswidrig) natychmiast stanowczo odrzuci.“

Równocześnie pisze Preussisches Volksblatt z Berlina: „Koło sejmowe polskie zamierza demonstracje robić, które się prawdopodobnie od skarg na nieznośny ucisk rządu zaczną, a na wielkich żądaniach zakończą. Nie jest już tajemnicą że koło to rozkazy z Paryża odbiera, i że książę Czartoryski wszelkimi siłami swych tutejszych przyjaciół wspiera.“

Mówiąc o proponowanej przez hr. Działyńskiego, posła śremskiego, poprawce do adresu tutejsza Posener Ztg w ten sposób między innymi się wyraża: „Przeszłe ministerstwo pielegnowało jak własne dziecko osiadłą w prowincyi arystokracją polską. Doszła ona przez to do majątku i do wykształcenia, czując się panami mnogich i rozległych włości oraz i wielkiej liczby podwładnych i służebnych, którzyby się jej dziwił, że niektórzy jej członkowie

koniecznie do odzyskania władzy politycznej i znaczenia przodków dążą. Obawiać się muszą, aby liberalizm, emancypacja trzeciego stanu, jednem słowem nowoczesny kierunek państw nie pogrzebał w swych nurtach dawną prerogatywy szlachty polskiej, lub jej nie zmniejszył, nie dziw więc że starają się, bronić jej w swój sposób. Nie chcemy wprowadzić oskarżeń lub potępiać tych, którzy służą tej sprawie, ale życzymy sobie i oczekujemy, że ci, których prawa równie dobrą mają podstawę, z tą samą odwagą i wytrwałością ich będą bronili, i że nie doświadczą na własną i ojczyznę szkodę, że słabość i uległość przeciwnicy sztyderstwem a sąsiedzi wzgardą odplacają.“

Co do nas, nie czujemy zaprawdę żadnego powołania brać udział w podobnej polemice. Nową jest dla nas tylko owa mniemana sympatya dla Danii, o której, jak to otwarcie wyznam, jeszcześmy nie słyszeli. Mógł ją też tylko genialny autor planu podziału Danii wynaleźć.

Preussisches Volksblatt zamieszcza w wtorkowym numerze z wielu względów charakterystyczną, w duchu rozmyslnego drażnienia narodowości niemieckiej przeciwko nam, napisaną korespondencją z Poznania. Jest ona nowym i oczywistym dowodem, dopiero co dotkniętej, systematycznej dążności wywołania z strony niemieckiej ludności W. Księstwa jakiegokolwiek demonstracji nam nieprzyjaznej, którąby w razie potrzeby na usprawiedliwienie w oczach opinii publicznej środków nadzwyczajnych użyć można, i jako taka zasługuje na uwagę czytelników naszych. Brzmi zaś jak następuje:

„Wzmagającą się nienawiść Polaków do niemieckiej ludności w Poznańskim utrzymuje i podsyca nie tylko stosunek Napoleona do emigracji polskiej, ale nado i brak odwagi samych Niemców, w prowincyi zamieszkałych. Podczas gdy Polacy nawet już z ambony o bliskim zmartwychwstaniu ojczyzny opowiadają, uczucia narodowe na tajnych schadzkach zagrzewają, lub nadzieje wskrzeszenia dawnego królestwa swego wzajemnie między sobą krzepią i nad środkami do tego celu zmierzającymi obradują, do czego im ich dzienniki, tej samej sprawie służące a chłapliwie pożerane najlepiej dopomagają, Niemcy patrząc w przyszłość jedynie strachem się przejmują. Zdaje się, że trzy główne tej trwogi Niemców są przyczyny. Nasamprzód czują, że są w mniejszości, powtórnie nie zapomniałi jeszcze fanatyzm Polaków z r. 1848, nareszcie obawiają się, że pomoc wojskowa nie dość rychło przyjdzie. Niemcy tutejsi pamiętają jeszcze, ile to trwogi i strachu w r. 1848 wyżyli, aż do chwili wkroczenia wojsk pruskich. Ci wprawdzie z nich, których r. 1848 zastał w miastach w garnizony wojskowe opatrzonych, którzy więc nie przeszli przez tak straszliwe doświadczenia jak ci, którzy po małych miasteczkach mieszkali, dziś już mniej mają obawy, ale za to strach Niemców z małych miasteczek do tego stopnia wówczas dochodzi, że ich reprezentanci miejscy woleli przeciw próbie o garnizon głosować, jak w przeciwnym razie na tym większą nienawiść Polaków się wystawić, lubo w gruncie serca niczego tak nie pragnęli, jak przybycia wojska. W wielu powiatach, mianowicie blisko granicy rosyjskiej, n. p. w Mogilnickim nie ma ani jednego żołnierza. Nim wojsko z swych teraźniejszych garnizonów do odleglejszych miejsc zdążyć potrafi, wiele złego stać się może, a wtedy na nic się nie przyda, że w fortecach i arsenalach dużo ołowiu i prochu spoczywa, kiedy z tego korzystać nie było można. Na czyżby bowiem pomoc posiadziciele niemieccy, którzy mienia i dorobku opuścić nie chcą, prócz Boga liczyć mają, jeżeli nie na wojsko? Na urzędników? Ci pewnie zaraz w chwili wybuchu schronią się do miast garnizonowych, w niemożności działania bez wojska. Jeżeli rząd ma ochotę poddać swoim niemieckim pochodzenia w Księstwie dać pomoc wojskową, czego oni żądać mają prawo, to nie może tego inaczej wykonać, jak przez zupełne obsadzenie wojskiem prowincyi, szczególnie powiatów nad granicą polskorozyjską, i to przez pułki czysto pruskie, w których żyłach najmniejsza kropelka krwi polskiej nie płynie.“ Cóż na taką podżegającą taktykę powiedzieć! Zapisujemy ją dla pamięci i milczymy.

Piszą równocześnie do kilku dzienników niemieckich z Paryża, że podług wiadomości od członków deputacji galicyskiej prosto z Wiednia otrzymanych, przyjęcie z strony cesarza Franciszka Józefa bynajmniej tak przychylnem nie było, jak o tym wiedeński dzienniki donosiły. Cesarz miał do siebie księcia Sapiehy zawałać i w następujących do niego odezwać się słowami: „Przybyliście tu Panowie, by mię ustraszyć, ale znam ja Waszą słabą stronę i będę z niej w potrzebie korzystał.“ Słowa te wzięto naturalnie za groźbę przypominającą rok 1846.

— W Posener Zeitung czytamy następującą wiadomość z Bydgoszczy: „W celu usmierzania agitacyi, która się między Polakami w naszym departamencie szczególnie w powiatach Inowrocławskim, Mogilnickim, Szubińskim, Wongrowieckim i Gnieźnieńskim pojawiła, a której dążnością dotychczas jest, używanie języka polskiego w czynnościach z władzami przeprowadzić, utworzyć się tu ma wkrótce niemieckie stowarzyszenie narodowe (Nationalverein). Walne zebranie naznaczone jest na 25 b. m.“ Takim więc sposobem zabiegi i usiłowania ludności polskiej, by przestrzegane były prawa służące polskiemu językowi, mają sta-

nowić w myśli Posener Zeitung, polską agitacją, przeciwko której potrzeba za pomocą niemieckiego stowarzyszenia narodowego działać. Nie wiemy co prokurator królewski powie na stowarzyszenie, które sobie za cel stawia, przeskądzać wykonywaniu praw istniejących. W każdym razie nie pozostawiałyby jak przeciwstawić w tamtych okolicach polskie jakie stowarzyszenie narodowe, przeciwko zamierzonemu niemieckiemu.

N. Pan raczył nadać szambelanowi i burgrabiemu Boos-Waldeck pozwolenie noszenia wielkiego krzyża orderu zasługi św. Michała, nadanego mu przez króla bawarskiego i wielkiego krzyża oficerskiego orderu Leopolda, nadanego mu przez króla belgijskiego.

Berlin, 25 stycznia. Jedna z tutejszych gazet utrzymuje, że rozkaz nakazujący ukończenie opisu tegorocznych rekrutów aż do lutego, temi dniami odwołano, i czynność ta, jak zwykle, ukończoną dopiero być ma w miesiącu maju. Trudno jednakże zaręczaniu temu uwierzyć, gdyż czynność popisowa po powiatach już się rozpoczęła.

— W izbie poselskiej podniesiono wątpliwość, czy między innymi i p. Bonin, naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego, nie powinien złożyć mandatu, kiedy z odstawki otrzymał na nowo urząd. Pan Bonin bronił się sam w izbie wychodząc z tej zasady, że powołanie urzędnika do czynności nie jest posunięciem w urządzenie, gdyż odstawka tylko jest chwilowym odjęciem funkcji urzędowej. Pytanie to oddano odnośnej komisji do rozstrzygnięcia.

— Stan zdrowia ministra prezydenta, księcia Hohenzollern, znacznie się polepszył. Król i następcę tronu odwiedzili i dziś chorego. Księcia leczy lekarz generał dr. Böger, który w tym celu codziennie w południe z Poczdamu dotąd przybywa i lekarz przyboczny królowej, tajny radca zdrowia Velten.

— Przed kilku dniami umarł tu nagle pozasłużbowy generał kawaleryi Wedell. Zwłoki jego przewieziono wczoraj koleją do Legnicy, gdzie złożone być mają.

— Rozmaitym gazetom donoszą z Damaszku, że tamtejszy konsul pruski, dr. Wetzstein, wziął dymisy i urządowanie swe już złożył.

Pszczyna, 23 stycznia. W skutek doniesień o bandach cygańskich w naszym powiecie się pojawiających, mianowicie w okolicy Mikołowa, landrat tutejszego powiatu odnowił rozporządzenia, aby policja miejscowa czuwała na cyganów walejących się bez legitymacji i środków utrzymania, i aby takowych ukarano lub wprost wydalono za granicę.

Krupkowie, 23 stycznia. Podobnie jak w innych miasteczkach górnośląskich, także u nas zeszłej niedzieli utworzył się towarzystwo katolickiej czeladzi rzemieślniczej, którego prezesem ma zawsze podług statutów uchwalonych być miejscowy ksiądz katolicki.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 stycznia. Gaz. Codz. podaje krótki nekrolog O. Kandyda Zielonki, dominikana, proboszcza i kapelana korpusu Orenburskiego. Łatwo pojąć, czemu oprócz kilku mało znaczących dat, z pominięciem najważniejszych treści tak pięknego życia, bliższych szczegółów nekrolog ten w sobie nie zawiera. W zwięźle podanej charakterystyce jego zwrócona tylko uwaga na jego cnoty kapłańskie. I to dosyć, że tak o nim tu piszą.

— Gaz. Codz. ponawia przez inne już pismo wyrażoną zachętę do składki na grobowiec dla Wojciecha Bogusławskiego, ku uznaniu znakomych jego zasług, jako pisarza i artysty dramatycznego.

— Do Gaz. Warsz. piszą z Wieluńskiego, że tamoczne obywatelstwo postanowiło założyć funduszami wspólnymi sklep w mieście Wieluniu, podobny do założonych w Płocku, Łomży, Suchedniowie, a projektowanych także w innych miastach. Przeszło trzecia część kapitału zakładowego (obliczonego na 50,000 złp.), już zapisaną została, reszta łatwo się zbierze, przy zamożności i dobrej chęci obywatelstwa. Potrzeba jednak, by i mieszkańcy miasta nieco się przyłożyli: wszakże to oni może największy pożytek z podobnego zakładu ciągnąć będą. Celem założycieli jest oprócz okoliczności w dobre i tanie towary kolonialne, nabywane z pierwszej ręki i sprzedawane ze skromnym procentem, pod sumienną wagą i miarą. Sklep ten ma także być zaopatrzonym w żelazo i przedmioty w gospodarstwie wiejskiem konieczne. Zdaje się jednak, że machiny rolnicze, jako kosztowniejsze, przyjmować będzie tylko w komis. O szczegółach urządzenia tego sklepu i skutkach, jakie wyrze na miejscowy handel cząstkowy, nie omieszkamy donieść; nie wątpimy, że skutki te dla konsumentów okażą się równie dobroczynnymi jak w innych punktach kraju, i że ten nowy przykład nakłoni opóźniających się do naśladownictwa. Woli tylko dobrej potrzeba, aby usunąć niejedną niewygodę dokuczliwą, wynikającą z dzisiejszego stanu naszego cząstkowego handlu na prowincyi.

— Czytamy w Gaz. Codz. następujące wspomnienie o s. p. Wł. Trebickim. Zgasił niedawno bibliograf znamienity, wart jest pod każdym względem obszerniejszej biografii. Nim jednak ktokolwiek z bliżej znających jego żywot i pozostałe prace, obszerniej o s. p. zmarłym napisze, my tymczasem obowiązani jesteśmy podać krótki zyciorys zasłużonego krajowi męża. S. p. Władysław Trebicki, urodził się we wsi ojca swego, w Linowej, roku 1806; uczył się u księży Pijarów na Zoliborzu, i taką już w samej młodości odznaczał się pilnością, że nigdy wcześniej na spoczynek nie poszedł, jak po północy. Wtedy już skrzętnie przejrzał cały dykcjonarz Baylego. Ponieważ w rodzinie jego kilku było wojskowych, przeto i s. p. zmarły

wstąpił do b. Szkoły aplikacyjnej. Sam nam opowiadał, iż należał do liczby tych, których wybrano dla podawania projektów na most nowy nad Wisłą. Skończywszy z chlubą zawód wojskowy, osiadł na wsi w Grodzieńskim, i poświęcił się najglówniej bibliografii polskiej. Powiadają, że był w stanie przez dwadzieścia godzin siedzieć przy stoliku, ciągle pracując i ślęcząc. To też w rękopismach jego ma się znajdować kilkadziesiąt podobno tomów, różnych notat encyklopedycznych.

Nabył od s. p. Florjana Bobrowskiego, księdza dziekana wydziału teologicznego w b. uniwersytecie wileńskim, bardzo ważną i bogatą w rękopisma bibliotekę, która nie mały stanowiła dlań zasób i znakomitą pomoc w poszukiwaniach dziejowych, literackich i bibliograficznych. Dla tego też wzięwszy do rąk „Pamiętniki historyczne T. Święckiego, poprawione i dopełnione przez Jul. Bartoszewicza,“ jeszcze w nich znalazł 2,000 (dwa tysiące) błędów, które wypisał. Do biblioteki warszawskiej nakreślił Zbiór wiadomości o życiu i pismach Łukasza Górnickiego; Uwagi nad wydaniem warszawskiem pamiętników Janczara-Polaka, i znakomicie uzupełnił „Starożytny teatr“ K. Wł. Wojcieckiego. Najważniejszą pracą s. p. zmarłego, było poprawienie i dokończenie „Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk,“ przez s. p. Adama Jochera, pod tak złą gwiazdą rozpoczętego jeszcze w roku 1839. Wartoby koniecznie choć to jedno dzieło wydać. Do jednego z czasowych pism literackich, przesłał rzecz o poselstwie Lwa Sapiehy, które wyszło i w oddzielnych odtiskach, o którym już parękroć wzmiankowaliśmy w piśmie naszym. Znaną jest bibliografom uczonym, z wielką erudycją skomplikowaną „Bibliotheca hebraea, sive notitia tum auctorum hebr. cujuscunqae aetatis, quae vel hebraice primum exarata, vel ab aliis conversa sunt. Accedit in calce Jacobi Gaffarelli index codicum cabbalisticorum MSS. etc.“ Cztero-tomowe to dzieło pastora hamburgskiego i rektora Jana Krzysztofa Wolffa (wydane od 1715 do 1733 in 4to w Lipsku i Hamburgu z 2ma ryc.), ażeby mógł doskonale zrozumieć s. p. zmarły, poświęcił 12 lat mozolnej pracy na zrozumienie języka hebrajskiego. Nie chciał bowiem machinalnie przekopijować głosek orientalnych, ale pragnął wiedzieć każdy tytuł, o którym pisał, co znaczy? Korzystając umiejętnie z tej ogromnej pracy Hamburgczyka, wybrał to wszystko, cokolwiek się tyczyło dzieł hebrajskichu nas wydawanych lub przedrukowanych, i dotoczył wykazem pięciu ćwierci wieku, niedostającym u Wolffa. Rękopismowi swemu dał podobno tytuł: „O pracach Izraelitów.“ Ileby skorzystała na tym bibliografia narodowa gdyby wszystkie jego badania światu znajome były? nie potrzebujemy tu dowodzić. Oczekujemy od osób bliżej będących tych skarbów, nagromadzonych z takim poświęceniem się wyłącznem, a kosztem prawie połowy większej żywota, aby nam udzielić zechcieli przynajmniej szczegółowych o tém wiadomości. Najszlachetniej zdaje się mógł to ocenić przewodnik, niegdys s. p. zgasłego męża i znakomity bibliografii znawca, ks. Ad. J., gdyż my, zaledwie tylko z notatek pobieżnych, tych kilka słów za obowiązek konieczny skreślić uważaliśmy.

— Czytamy pomiędzy wiadomościami urzędowymi: „Z powodu przybycia do Warszawy JJWW. księży biskupów i administratorów dyecezyi dla złożenia osobiście JO. księciu namiestnikowi Królestwa powinszowania na Nowy Rok (v. s.) Jks. Mość namiestnik Królestwa raczył dać w zamku dnia 15 stycznia wystawny obiad, na którym znajdowali się JJWW. ks. Fijałkowski, arcybiskup warszawski; ks. Benjamin Szymański, biskup podlaski; ks. Juszyński, biskup sandomierski; ks. Dekert, biskup sufragan warszawski; ks. Mysliński, administrator dyecezyi płockiej; ksiądz Majerczak, administrator dyecezyi kieleckiej; oraz wyższego stopnia jenerałowie i urzędnicy cywilni, a pomiędzy temi gubernatorowie i marszałkowie znajdujący się w Warszawie.“

ROSYA.

Petersburg, 16 stycznia. Pszczoła Sjawiernia w ten sposób się wyraża o zatargu niemiecko-duńskim: „Odezwa do broni, zamieszczona w ministerjalnym kopenhagskim Dagbladet, w okolicznościach obecnych jest bardzo ważną. Ale nie zapominajmy, że jeżeli Dania w latach 1848—1851 nie upadła w skutek walk z Prusami i Niemcami, zawdzięcza to opiece innych mocarstw. Anglia tak wtedy jak dziś, stała po stronie Danii w kwestyi holzackiej, Francya zaś zapewne nie wystąpi po stronie niemieckiej. Dania ztąd nabierze otuchy i spokojnie na groźby przeciwników zapatrywać się będzie. Niemcy stawiają na równi kwestyą holzacką z kwestyą włoską, i pytają się, czemu Anglia sympatyzując z sprawą włoską, broni Danii, skoro mowa o Szwecyji. Obie te kwestye nie mają spólnego. Czyn jeden i ten sam nie zawsze jeden skutek za sobą pociąga. Włosi w Wenecyi i Niemcy w Szwecyji żądają strząśnienia jarzma cudzoziemskiego i złączenia z bracią swą narodową, a Włosi powiadają, że Austriacy ich ciemiężą, Sardyncyż ciemiężą nie będą. Ależ Szwecyzja nie? Rząd duński tak samo jest liberalny jak mocarstwa niemieckie. Zresztą Wenecya tylko przez Włochów jest zamieszkała, zaś Szwecyja jest tak dobrze prowincją skandynewską, jak prowincją niemiecką.“

Szpiegów rosyjskich; pisze DZtg., o których Kołokoł ostrzegął, wyprawiono do Londynu na żądanie niektórych urzędników używanych do rozpieczętowania listów na pocztach rosyjskich, zwłaszcza p. Ulrichsa, i jenerała Siemersa, nie zaś w własnego natchnienia cesarskiego. Zresztą twierdzą, że policya rosyjska przesyła korespondencje przesadzone lub całkiem zmyślone do Kołokoła, aby go zdyskredytować. Tęż zmyślnie komunikacye w Rosyi są nadzwyczaj ułatwione. Ze śniegiem pojawiło się dużo wilków, między którymi są wściekłe.

— Na pamięć króla Fryderyka Wilhelma IV pruskiego,

pułk grenadyerów pernawski, którego zmarły król był szefem, ma się mianować „pułkiem grenadyerów pernawskim króla Fryderyka Wilhelma IV“, całe zaś wojsko rosyjskie nosić będzie cztery tygodnie żałobę na lewem ramieniu, a pułk grenadyerów pernawski przez sześć tygodni, ze zwykłymi podziałami. Przez ten czas, gdy honory wojskowe będą czynione w tym pułku, nie będzie ani muzyki, ani bębnienia. Pułk piechoty kałuski księcia rejenta pruskiego, przybiera nazwę „pułku kałuskiego piechoty N. króla pruskiego“. Pułk huzarów izjumski, JKW. księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego, przybiera nazwę „pułku huzarów księcia następcy pruskiego.“

— Założeniem linii telegraficznej w Syberyi już się na dobre zajęto. W dn. 15 b. m. jest termin licytacyi co do założenia jej z Kazania przez Perm, Katarinaeburg do Thumen z poboczną linią do Izbetu. Długość ta wynosi będzie 1353 wiorst, a koszta obliczono na 70,000 rs. Z podanego tu kierunku winość należy, iż ta linia telegraficzna poprowadzona wkrótce zostanie do Tobolska, stolicy zachodniej Syberyi, na czełm administracya Syberyi bardzo wiele zyska. Wielkich przeszkód do poprowadzenia telegrafu wzdłuż drogi pocztowej do Tomsku i Irkutska, spodziewać się nie można (z Pekinu do Irkutska jedzie się 14 dni).

— Otrzymywane korespondencje z Nercyńska, obejmują niezmiernie zajmujące szczegóły o nowo osiedlających się koloniach nad Amurem. Między innymi donoszą, że po raz pierwszy poruszone dziewicze grunta wybrzeży tej rzeki wydają po zasiewie pięćdziesiąt ziarna plonu. Z bydlęm nie tak jeszcze dobrze rzeczy się mają; wprawdzie na paszy nie zbywa, ale samo bydło sprowadzane o 2000 wiorst z trudnością się jeszcze aklimatyzuje. Z innej strony, tak w samej rzece Amur, jak również we wszystkich do niej wpadających wodach, ryby literalnie się roją. Sobole tam łowią w pułapki jakby myszy, dzikie kozy, zapewne antylopy, wielkimi chmarami wszędzie przebywają; z innymi zwierząt spotykasz losie, sarny, niedźwiedzie, rysie, dziki, nader poszukiwany dla futer gatunek wiewiórki popieliczy, zwany, lisy, wilki, kuny i tygrysy w dwóch odmianach; wzdry zapewniają rzeki i strumienie.

AUSTRYA.

Kraków, 22 stycznia. Bez uwag wyjmujemy żywcem z Czasu, co następuje: W jaki sposób wykonywanym bywa częstokroć rozporządzenie względem używania języka krajowego, mianowicie w stosunkach ze stronami, posługującymi się językiem niemieckim, który tu umieszczamy. Nie jest to bynajmniej jakiś szczególny i pojedynczy wypadek, moglibyśmy bowiem naliczyć takich bez miary, lecz bierzemy ten, który w naszych pozostanie ręką na dowód prawdziwości. Człowiek taki sposób przypuszczenia języka polskiego do praw niemu służących i przyznanych odpowiada duchowi rozporządzenia, jakoteż warunkom przepisów, tudzież potrzebie publicznej, a nie jest raczej ubliżającym zarówno powadze władz jak i mieszkańcom kraju, tego nie potrzebujemy wykazywać. Powątpiewać jednak musimy o szczerości zamiaru uczynienia zadosyć rozporządzeniem wyższym, skoro władze różnego gależy służby publicznej nie przestały dotąd używać blankietów drukowanych niemieckich i nie zastąpiły ich polskimi. Blankietów takich nie może sprawić ten lub ów urząd, ale naczelna władza krajowa, a jak w przypadku niniejszym, dyrekcya skarbowa. Oto jest akt wspomniany z którego wypuszczamy tylko nazwiska, jako rzecz prywatną, a w tym razie obojętną:

An Wna Pani.....w....! Sie haben podług rozporządzenia c. k. powiat. Finanz Dyrekeji w S... z dnia... liczb... protokołu liczb... w rzeczy prowizorium wysłuchania świadków, jakoteż i do wyroku przeciw... względem przeszko... posiadłości...potrzebne marki stęplowe niedoniosła. K... dem prov. Gesetze vom 9 Februar 1850 §. 79. T. P. hätte kaźden arkusz protokołu 36 kr. a wyrok 1 złt. kr. marką miał być zastępowany. Es ist daher zu Fol... §. tegóż dieses Gesetzes das trójnasób fache der nach... schlag des bereits entrichteten Betrages von od 19 arkusz... mit 8 fl. 9 kr. w. a verkürzten Gebühr, daher ein Betrag... von 24 fl. 27 kr. Sage! Dwadzieścia cztery zł. 27 kr. a. zur ungetheilten Hand mit — binnen dreissig Tagen vom Zustellungstage an gerechnet bei tutejszej c. k. kass... einzuzahlen, widrigens nach § 60 des Gesetzes vom 9 Februar 1850 die Einbringung desselben im Executionswe... erfolgen wird. K. k. Urząd podatkowy itd.

Kraków, 23 stycznia. Dzienniki zajmują się żywo jowym sejmem. Najsporniejsze podnoszą się głosy. Jan... zdanie najlepszym się okaże? jakie zwycięży? dziś po... trudno zawyrokać. I tak korespondencya z pod Tarnob... d. 16 t. m. w Czasie umieszczona, radzi, by idąc za p... kładem Belgii i Anglii, na posłów włościan nie wybiera... Inny zaś głos z pod Białej przeciwnie tegoż wyboru włośc... (jednego w każdym obwodzie, a obwodów 19) bardzo domaga, dowodząc, że lud do dziedziców, do klasy int... gentnej najbiedniejszego nie ma zaufania i tego nie nabie... i światła lepszego nie nabędzie, póki osobiście na sejm... się nie przekonano o szczerych wyższego stanu chęciach... znowu inny korespondent z ziemi Sanockiej przypomin... „jaką rolę odgrywał zastęp włościan galicyjskich na sejm... rakuskim r. 1848; ich czynności, śmiało to można wyzna... były gorsze od działania automatów, bo nie tylko nie w... udziału w pracach dla kraju swojego, lecz ulegali wpływ... i podszeptom złośliwym i głosowali przeciw swęj nar... wości i wbrew korzyściom kraju swego. Od takich posł... na sejmie galicyjskim zachowaj nas Boże i ochroń kraj nasz od smutnych następstw ich udziału w prawod... stwie krajowem. Takie wyraziwszy obawy, potrąca kr... pondent wiele innych względów, dla których włościan, i Wier... wszech stron dochodzą nas ubolewania, jak błędnie lud... bie tłumaczy polską do Wiednia deputacyą. Powszechnie... jest mniemanie, że panowie prosili o przywrócenie

Wzyscy! List z pod Jasła do Przeglądu Powszechnego donosi, iż coraz głośniejszą szerzą się wieści o nowych uchwianach pomiędzy ludem. Kraża szept, że wkrótce będą wezwani, ażeby porządek zaprowadzić; że potrzeba przeto, by się mieli na baczności. „Kto te wieści słyszy, piszą w owym liście, domyślić się łatwo.” Myśli swej strony przypomniemy, że Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Lwów, 22 stycznia. Z tutejszych pism chwytny dwa dokumenta, które aż nadto wyraźnie nas objaśniają, o ile rząd austriacki w głębi przekonania uznał słusność politycznych żądań, i jakich to swobód spodziewać się należy po upływie owych dwóch miesięcy, których do załatwienia polskiej kwestyi pan minister Schmerling się dogadzał. Aleć do wiosny choć nie bardzo daleko, jeszcze bardzo wiele zmienić się może. Otóż i dokumenta:

„Ck. dyrekcja policyi. Do p. Zygmunta Kaczkowskiego, redaktora dziennika Głos. Ponieważ w nrze 16 dziennika Głos z dn. 19 stycznia 1861, w artykule „z Jasielskiego”, znajdują się poszlaki czynu postępowanie wedle kodeksu karnego za sobą pociągającego, cały nakład tego dziennika jest skonfiskowanym na zasadzie § 25 prawa drukarskiego. Przeciwno tej konfiskacji przysiężna prawo rekursu do sądu w wysokości ck. prezydium namiestnictwa. Lwów, dnia 22 stycznia 1861. Hammer.”

Do redakcyi czasopisma Przegląd Powszechny w Lwowie. Ck. sąd krajowy w sprawach karnych zwyczajnych, że redakcyja czasopisma lwowskiego pod nazwą Przegląd Powszechny w nrze 2 z dnia 3 stycznia 1861 zamieściła artykuł pod napisem „Uniwersytet lwowski”, w treści swojej poszlakowanym jest o zbrodnią zamieszania spokoju publicznej w myśl § 65 lit. a kodeksu karnego, postanowił uchwałą swoją z dnia 16 stycznia 1861 śledztwo sądowe z tego powodu wytoczyć: co w myśl 21 ustawy prasowej, redakcyja ma umieścić w najbliższym numerze na czele swego pisma. Lwów d. 16 stycznia 1861. Pohlberg w. r.”

Wiedeń, 24 stycznia. Dzisiejsza Wiener Ztg. donosi, że jutro się rozpocznie urządowanie chorwacko-słoweńskiej katedry nadwornej.

Organ węgierski Neuste Nachrichten ogłosił telegram z Pesztu z dnia 24 bm., podług którego książę mas węgierski otrzymał list od kanclerza nadwornego, który mu, że cesarz już dnia 21 października miał zamiar dozwolenia emigrantom powrotu do kraju. Kwestya wstrząsająca była wówczas przyczyną, że zamiar ów spełnić nie mógł. Obecnie nakazał cesarz jak najrychlej kwestyę załatwić, a po usunięciu tej przeszkody, ma być natychmiast ogłoszona powszechna amnestya.

Nar. Listy donoszą z Wiednia, że wyznaczono ministerstwu komitet do wypracowania statutów krajowych. Zasiadają w tym komitecie ministrowie Schmerling, Plener, tudzież sekretarz ministerstwa p. Kalchauer. Minister stanu stanowiąc ma w tym gronie stronę w. p. Kalchberg lewą. Tenże dziennik mówi, że minister hr. Seczen wezwany do zasiadania w tym komitecie, mówił w tych słowach: „A zatem robi się i teraz co dawniej robiło. Któryż z Panów jest Słowianinem, Polakiem lub Słowakiem? I pod rządami bar. Bacha wypracowali Niemcy statuta czeskie.”

Przybył tu dyrektor artyleryi czarnogórskiej Marko Wiczyca z Cetyni.

Zwykły korespondent wiedeński pisze do Czasu: przesilenie ministeryalne, uważają godne wiary osoby od kilku za skończone. P. Schmerling utrzymał w całości wykonanie swego programu, i przełamał wszystkie bariery, które mu stawiać chciało. Jeżeli się to zwycięstwo uda, rozporządzenia które się w tym duchu przygotowały, pójdą spieszenie w wykonanie. Już po prowincjach przesłano rozkaz przygotowania list wyborczych do sejmów. Galicyi po miastach listy te mają być ułożone podług prawa z 1849 roku. Ministerjum, jak twierdzą, ma być natychmiast ukonstytuowane przy końcu tego miesiąca. Pan

Schmerling ma być prezesem rady ministrów. Manifest cesarski do Węgier jest dowodem, że program pana Schmerlinga wziął górę nad innymi dążnościami. Neuste Nachrichten, organ węgierski, powiada tylko, że na tej podstawie trzeba myśleć o jak najprędszym zwołaniu sejmu, które wszakże nie nastąpi aż 2 kwietnia. Dyskusya nad tym manifestem odłożona w Peszcie do 11 p. m. na kongregacyi ogólnej komitatu. Tu jest mniemanie, że stronnictwo prawdziwie konstytucyjne zapobieży starciom, jakiby opór rozporządzeniom manifestu mógł wywołać. Przyjazd tu lorda Bloomfield, który nastąpi w końcu tygodnia, wprowadzi na pole czynnych narad kwestyę Wenecyi i księstw niemiecko-duńskich: Anglia w obu tych kwestjach ma więcej głosu jak Rosya, i dla tego pogłoski o pośrednictwie tej ostatniej w kwestyi holsztyńsko-szlezwickiej, nie mogą znajdować wiary. Rosya trzyma się Francyi i chciałaby kongresu. Mówią tu, że z Paryża poszły nowe przedstawienia do Rzymu, względem krajów przyłączonych do Piemontu, i że od przyjęcia jakie tam znajdują, zależy będzie pozostanie wojska francuskiego w Stolicy apostolskiej. Piemont ma wchodzić w te układy. Król Franciszek II powtarza ciągle, że się chce bronić w Gaecie do upadłego.”

FRANCYA.

Paryż, 23 stycznia. Z ostatnich doniesień z Gaety okazuje się, że wiadomość o rozpoczęciu bombardowania była przedwczesną; zdaje się że Cialdini, nie jasno z jakiego powodu, wstrzymał jeszcze ogień, chociaż flotta włoska pod admirałem Persano zajęła już stanowisko swoje w porcie i gotowa jest każdego czasu wziąć udział w walce. Żadna przynajmniej depesza nie donosi wyraźnie o ponowieniu ognia. Nie potrzeba już powtarzać, że król Franciszek przedsięwziął sobie wytrwać w Gaecie aż do ostatka, jeden z dzienników francuskich opowiada, że krótko przed upływem zawieszenia broni odbył król z generałami swymi ważną radę wojenną, której królowa była przytomną; rozstrzygnąć miano pytanie, czy poddać się, czy też bronić; kilku generałów oświadczyło się za ustąpieniem króla, głównie z tego powodu, że w przeciwnym razie byłoby prawie niepodobniem dla niego przedrzeć się do Abruzzów i stanąć na czele powstania, w którym Burbonicy nie małą pokładają nadzieję, radzili zatem, żeby król pozostawił obronę Gaety jednemu z nich, sam zaś opuściwszy fortecę, starał się w prowincjach neapolitańskich rozniecić wojnę domową; królowa miała mu towarzyszyć w tej wyprawie. Ale król wysłuchawszy generałów odpowiedział, że lęka się aby takowy postępek nie przytłumił ducha w załodze, że chce pierwej zasięgnąć rady żołnierzy i że w każdym razie daje jeszcze każdemu zupełną wolność pozostania lub oddalenia się. W skutek ogłoszenia tej woli królewskiej opuściło Gaetę około 150ciu żołnierzy, 10ciu podoficerów i 3 oficerów, wszakże li tylko aby się udać w Abruzzi; reszta załogi okazuje jak najlepszego ducha i o poddaniu się nie myśli. Książę Trani, brat królewski, ma się podobno przepierać nie do Abruzzów, lecz do Messyny, aby tej fortecy bronić równie wytrwale, jak król będzie bronić Gaety. O powstaniu w Abruzzach twierdzą niektóre liberalne dzienniki francuskie, że wieści przychodzące z Gaety i pisma legitymistowskie wystawiają je jako daleko groźniejsze, niżeli jest w istocie; powstańcy chociaż w niektórych miejscach są dość liczni, są jednak w takim podobno stanie, że na prawdę myśleć nie mogą o rozpoczęciu kampanii przeciw wojsku sardyńskiemu, chociaż tu i owdzie w niedostępnych swoich stanowiskach długo bronić się mogą. Poddanie się Gaety zapewne niezadługo rozstrzygnie także i los buntu w Abruzzach i na tém, jak się teraz zdaje, ograniczą się tegoroczne działania wojenne we Włoszech, które w ogóle po za granicę półwyspu nie wykrócą, przynajmniej cesarz Napoleon i król Wiktor Emanuel wszelkiego dokładają starania, aby się na wiosnę żadne zakłócenie europejskie nie pojawiło. Garibaldi, który był pod tym względem główną przeszkodą, odstąpił, jak się zdaje, od tylokrotnie zapowiadanych zamiarów. Ważne

są dwa dokumenta które niedawno temu ogłosił; w jednym z nich oświadcza, że się niezgadza wcale na ów interdikt, którym stronnictwo bezwzględnych patryotów chciało z parlamentu wykluczyć bezwz. członków, którzy za odstąpieniem Nicei głosowali, w drugim zaś liście ponawia wprawdzie życzenie swoje, aby w miesiącu marcu Włochy miały milion wojska pod bronią, ale nie naznacza bliżej terminu, w którym ochotnicy mieliby rozpocząć działania swoje i powiada wyraźnie że dotychczas jeszcze żadnych werbunków ani nie rozporządzał, ani nie doradzał. Chociaż niewiadome są bliższe szczegóły układów jego z generałem Turrem, powszechnie jednak jest w Turynie przekonanie, że udało się rządowi sardyńskiemu nakłonić Garibaldeggo, aby nie przeciw Wenecyi, lecz przeciw Rzymowi zwrócić usiłowanie swoje celem ustalenia jedności włoskiej; sądzą również że zapowiedziane w Turynie odwiedziny księcia Napoleona są w związku ze sprawą rzymską i z zamiarem odwołania załogi francuskiej z Rzymu. Będziem jednak czekali potwierdzenia tych wieści, nim wiarę im damy. Zresztą nie podpada wątpliwości, że cesarz z każdej sposobności korzysta, aby okazać swoją chęć niezachwianą utrzymania pokoju, po kilka razy w tym duchu odzywał się do ludzi, którzy mieli u niego posłuchanie, a wczoraj dał podobne zarządzenie Rouher, minister handlu, kilku spekulantom i przemysłowcom, którzy w interesie przedsiębiorstw swoich poszli go się zapytać, czy się wojny na wiosnę lękać należy.

Nic od dawnego czasu w takim stopniu nie rozciekawilo Paryżan, jak jutrzejsza uroczystość akademii, na której przyjmować będą jako nowego członka, ojca Lacordaire, zwłaszcza że, jak wiadomo, był minister Guizot do niego przemówi.

Czytamy w Czasie: Domaganie się Szlązaków o złączenie ich z Polską, pomimo pięciowiekowego odłączenia, zrobiło na Francuzach niesłychane wrażenie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 stycznia. Na posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania, które się w zeszłą środę d. 23 bm. odbyło, wprowadził przewodniczący nasamprzód nowego członka zgromadzenia, cieślę Hebanowskiego i zobowiązał go podaniem ręki w miejsce przysięgi, następnie złożył krótkie sprawozdanie o przyjęciu, jakiego doznała deputacya wysłana przez miasto Poznań od N. Pana. Przechodząc do porządku dziennego wybrało zgromadzenie ze swego łona członków do rozmaitych komisji fachowych. Następnie pokwitowało rachunki kasy oszczędności i kasy lombardowej za rok 1857 i 1858. Na wniosek drukarza Mardochai Marks z W. Ks. Heskiego od 5 lat zatrudnionego w tutejszej drukarni Deckera o pozwolenie osiedlenia się i naturalizacyi w tutejszym mieście, udzieliło zgromadzenie swe zezwolenie. Wydzierżawienie budki szewskich po prawej ręce wniścia ratuszowego położonych na przeciąg czasu od r. 1861 do 1864 za roczną dzierżawę w ilości 74 tal. 5 sgr. zatwierdzono. Przy wniosku Julianny Willmann i Karoliny Lindner o udzielenie koncesyi jako stręczarek czeladzi uznało zgromadzenie potrzebę i użyteczność podobnych zakładów, przeciwnie odrzuciło wniosek M. W. Juronskiego starającego się o koncesyę do załatwiania interesów komisyonerskich. Przewodniczącemu przedłożono dokument kupca Bergera, przeznaczający miastu jako podarek kapitał 50,000 talarów na wybudowanie nowego gmachu dla szkoły realnej. Legator zastrzega sobie w owym dokumencie, że do szkoły tej uczęszczać będzie wolno po wszystkie czasy uczniom wszelkiej narodowości i wyznania i że procenta od kapitału, który od budowy zbył, przeznaczone być mają na stypendya dla najgodniejszych uczniów bez różnicy narodowości i religii. Zgromadzenie zadowolone przez przewodniczącego wynurzyło swe podziękowanie za owę darowiznę przez powstanie z miejsc. Zarazem przyzwoliło na wniosek magistratu, ażeby budowniczy miejski na koszt miasta odbył podróż do Berlina i Gdańska w celu obejrzenia sobie tamtejszych podobnych zakładów, które za praktyczne uznane są. W końcu zezwoliło zgromadzenie wypożyczyć 1500 tal. na nieruchomości położoną na Rybakach pod nrem 74. Obecni byli reprezentanci: Tschuschke (przewodniczący), Annuss, B. H. Asch, Borhardt, Dahlke, Feckert, Garfey, Hebanowski, Hitze, L. Jaffe, Sam. Jaffe, Janowicz, Kaczkowski, Knorr, Lipschitz, Lüpke, Magnuszewicz, Mamroth, Matecki, Meisch, Meyer, Schimmelpennig i R. Schmidt. Magistrat reprezentowali radcy miejscy Au, Chlebowski, Mamroth, Müller i Samter.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [214]
W niedzielę 27 stycznia. Po czwartym i przedostatnim raz: „Kieselack und seine Nichte vom Ballet”, która krotoczwila z śpiewem i tańcem w 4 aktach i obrazach Wehraucha, muzyka Conrada. Dekoracye wykonał p. Prewitz.
W poniedziałek 28 stycznia. Na obchód uroczysty 105 letniej rocznicy urodzin Mozarta: „Don Juan”, czyli: „Der steinerne Gast.”
Przygotowuje się: „Dinorah”, czyli: „Die Wallfahrt nach Ploermel” Meyerbeera. „Palm, ein deutscher Bürger”, prof. Eckarda. „Die eiserne Maske”, prof. Jagd nach einem Mädchen”, Die Gauner von Prag”, Hugona Müller. Józef Keller.

Sprzedaz konieczna. [2030]
Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.
Poznań 20 września 1860.
Dobra Rumianek, do byłego referendaryusza Sądu appellacyjnego Ludwika Kurnatowskiego należące, w powiecie Poznańskim położone, składające się z dawniejszych nieruchomości. pod nr. 1. 7. 11 i 13 resp. z chłopskich nieruchomości nr. 6 i m. 8 Rumiankach oszacowane na 42955 tal. 18 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanej z wykazem hypotecznym w Registraturze, przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej w księgi hypotecznej nie wynikającej zaspokojeni poszukają z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomy z pobytu właściciel, były referendaryusz Sądu appellacyjnego Ludwik Kurnatowski jako też i następujący wierzyciele:

a. Piotr Przespolewski partykularz ztąd.
b. niewiadomy spadkobiercy Chryzostoma Niegolewskiego z Młodaska zapożyczają się niniejszym publicznie.

Sądowa wyprzedaż.

Do masy konkursowej handlu Mayera Falka następcy należący, w mieście tutejszym przy ulicy Wilhelmowskiej pod nr. 7 położony skład towarów, składający się z: czarnych i kolorowych materyi jedwabnych, francuskich szalów, wełnianych materyi na suknie, franek, kobiercy, płaszczyków, jak i mantyl, sukien balowych, kamizelek i krawat, jedwabnych i płóciennych chustek do nosa, płótna i nakryć stołowych, materye do szat kościelnych i mszalnych, ma być od 21 b. m. pod sterem zarządcy konkursowego p. Lipschitza, przez wyznaczonego w tym celu przełożonego składu pana Maksymiliana Lissa w drodze wyprzedaży po sądowo oznaczonych niższych cenach wyprzedany. Cenę zakupną sprzedanych towarów można tylko do rąk pana Lissa zapłacić.

Poznań, dnia 18 stycznia 1861.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.
Komisarz konkursu.

Obwieszczenie.

Folwark Dysiek, do Apolinara Wardęskiego należący, oszacowany sądownie na 6941 tal. 17 sgr. 6 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 14go Czerwca r. b.

przed południem o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Andrzej Wabich zapożywa się niniejszym publicznie. Trzemeszno, dnia 6 listopada 1860.

Królewski sąd powiatowy, wydział I.

Obwieszczenie.

Sklep znajdujący się w budynku wagi miejskiej wraz z piwnicą pod nr. V., który obecnie dzierżawi zegarmistrz Rosenfeld, wydzierżawiony zostanie na dwa lata od 1 kwietnia r. b. do tego czasu r. 1863 najwięcej ofiarującemu.

Termin licytacyi wyznaczylimy na dzień 31 m. b. przed południem o godzinie 11ej przed panem Plichtą sekretarzem miasta, na który chęć dzierżawienia mających z tém

nadmieniem wzywamy, że warunki w naszej registraturze przejrzane być mogą.

Poznań dnia 15 stycznia 1861.

Magistrat. [200]

Aby się lekarz w mieście tutejszym osiedlił, mocne jest życzenie, na co się Panom lekarzom uwagę zwraca.

Oborniki dnia 24 stycznia 1861.

Magistrat. [184]

ED. BOTE I G. BOCK.

królewscy nadworni handlarze muzykaliów polecają swój dobrze zaopatrzony

Skład muzykaliów

z dawniejszych i nowszych czasów i udzielają przy sprzedaży najwyższy rabat. Również polecają

Abonament na muzykalia

z prawem wybrania sobie bezpłatnie wedle upodobania muzykaliów za całą ilość zapłaconą za abonament.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.

Ed. Bote i G. Bock. [211]

W handlu J. N. Leitgebra, znajdzie młodzieniec zamiejscowy, miejsce jako uczeń.

[167]

Bal przez Towarzystwo Łowcze Poznańskie na cel dobroczynny urządzony odbędzie się **31go stycznia r. b.** na wielkiej sali bazarowej w Poznaniu. Do udziału w nim, odwołując się na ogłoszenie z d. 25 grudnia 1860 zaprasza Dyrekcyja. [208]

Walec Zebranie Towarzystwa Łowczego Poznańskiego odbędzie się d. 31. b. m. o 3ej po południu przy ul. Wilhelmowskiej nr. 19. Dyrekcyja. [207]

Zdatny organista bezżenny, z dobrą świadectwem, poszukuje sobie miejsca, zaraz lub od św. Wojciecha, zamieszkały w Goruszkach pod Miejską Górka. [203]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na **bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefalszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [44]

Wielki i mały węgierski groch do gotowania, kwartę po 3—4 sgr., również zwykajny groch do gotowania, kwartę po 1 sr. 8 fen., poleca

Maurycy Briske,

naroznik ul. Wronieckiej i Kramarskiej nr 1. [202]

Świeży astrachański kawior, wędzonego i marynowanego łososa i węgorza, reńskie minogi i delikatne śledzie, strasburski paszтет z wątrobek gęsi, delikatne wędliny mięsne, wina czerwone, reńskie i hiszpańskie w najprzedniejszej jakości, mocny i nader smaczny arak mandaryński i rum, pierwsze tegoreczne messenkie cytryny i pomarańcze, oraz francuskie czekoladowe karmelki i owoce, marokańskie daktyle i figi smyrneńskie, rodzynki w gronach i migdały w lupinach, poleca

Jakób Appel,

ul. Wilhelmowska nr 9. naprzeciwko Hotelu Myliusza. [205]

Oczekiwane tak chińskie jak i przez Rosyą sprowadzane herbaty ostatniego żniwa nadeszły, mogą zatem herbatę delikatną i mocną funt po 8—18 złp. w rozmaitych jakościach polecić.

Jakób Appel,

ul. Wilhelmowska nr. 9. naprzeciwko Hotelu Myliusza. [206]

Kwitnące hyacenty,

konwalie, tulipany, eryce, itd., również bukiety z kwiatów jak najtaniej w ogrodzie Günthera, przy ul. Młyńskiej nr. 10. [213]

500 centnarów

makuchów rzepiowych

jak najlepszej jakości polecają nader tanio **L. Kaskel i J. Munk** ul. Szeroka 22. [212]

po cenach umiarkowanych poleca lekarz i chemik

Balowe lekarz i chemik

C. Adamski

przy ul. Wrocł. nr. 7. [194]

Mączkę błyszczącą,

sprzedaje tabliczkę po 2 1/2 sgr.

handel farb

Adolfa Asch,

ulica Zamkowa nr. 5. [201]

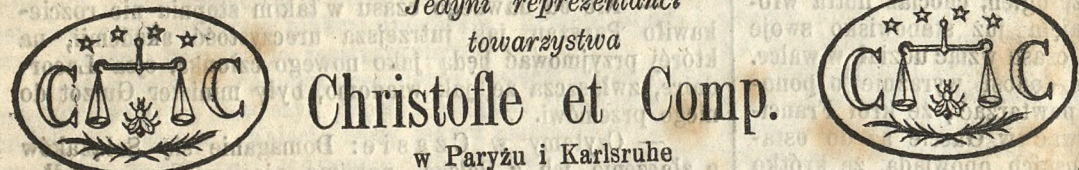
Fabryka lamp i wyrobów kruszcowych Naroznik ulicy Nowej 71. **Wilhelm Kronthal i Riess**

poleca bogaty wybór

lamp moderatorów, posuwanych, przedsiorkowych, kuchennych itp., machin do kawy z kruszcu Britania, mosiędzu, platerowanych i posp. blaszanych. Tace do kawy i herbaty, lakierowane, mosiężne i platerowane, przystawki do pieców mosiężne i misterne z lanego żelaza, wiadra lakierowane, konewki, wanienki itp.

Podjekuje się naprawy wszelkiej w swym wydziale, za której prędkie i dokładne wykonanie ręczy.

Jedyni reprezentanci towarzystwa



Christofle et Comp.

w Paryżu i Karlsruhe

Fabryka alfenidu, przedmiotów galwanoplastycznych, pozłacanych i posrebrzanych. [204]

Wilhelm Bernhard, optyk i technik gorzelniczy w Poznaniu, przy ul. Berlińskiej nr. 13, poleca:

Rewidowane alkoholometry Bixa, z rewidowaną tabelą do nich, sztukę po 3 tal. Każdy kupujący dostanie jeszcze bardzo dokładną praktyczną wskazówkę służącą do prędkiego i akuratego odważenia; następnie:

Całkowite puzderka gorzelnicze, manometry normalne z wagą celną i t. d. i t. d. [148]

Ulubione węgierskie i polskie CZAMARKI narodowe stósowne na bale i wizyty, są znowu w rozmaitej wielkości w zapasie u

A. COHNA,

właściciela składu ubiorów przy ulicy Nowej nr. 3.

Dostać tam również można warszawskich czapek, znanych pod nazwiskiem KONFEDERATKI. [210]

Prawdziwe rosyjskie cygarety i tytonie.

Pierwszą nadsyłkę prawdziwie rosyjskich cygaretów ze sławnych domów Titoff, Müller, La Ferme w Petersburgu i Plattler w Odessie otrzymał

skład hawańskich cygar importowanych

Izydora Cohna, ul. Berlińska nr. 11. [199]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 25 stycznia.				Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 25 stycznia.			
	%	zadano.	placono.		%	zadano.	placono.
Papery praske.				Akcyje bank. i kredy.			
Pozycz. dobrow.	4 1/2	100 1/2	100 1/2	Berl. Stow. kas.	4	115 1/2	—
— rząd.	4 1/2	100	100	Berl. Tow. hand.	4	77	—
— 1859.	5	104 1/2	—	Lit. B.	3 1/2	79 1/2	—
— 1856.	4 1/2	100	—	Lit. D.	—	86	—
— 1858.	4	95	—	Lit. E.	3 1/2	74	—
— prem. 1855.	3 1/2	115 1/2	—	Lit. F.	4 1/2	92 1/2	—
Oblig. d. g. skarb.	3 1/2	85 1/2	—	Starog. Pozn.	4 1/2	—	—
— March.	3 1/2	84 1/2	—	— II. Em.	4 1/2	—	—
— Prus. Zach.	3 1/2	82 1/2	—	Akcyje przemysłowe.			
— Pomor.	3 1/2	87 1/2	—	Berl. fabr. kol. zel.	5	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	100 3/4	—	Minerwy Śląskich.	4	102 1/4	—
— (nowe)	3 1/2	92 3/4	—	Concordia.	4	—	—
— (nowe)	4	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	—
— Śląskie	3 1/2	88 1/2	—	Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
— gwar. B.	3 1/2	82	—	Berl. Anhalt.	4	96 1/2	—
— Prus. Zach.	3 1/2	91 3/4	—	Berl. Hamb.	4 1/2	—	—
— rent. March.	4	95 1/2	—	— II. Em.	4 1/2	—	—
— Pomor.	4	91	—	Berl. Pocz. Mag. A.	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	93 1/2	—	— Lit. C.	4 1/2	—	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	95 1/2	—	— Lit. D.	4 1/2	—	—
— Nadreńskie	4	95 1/2	—	Berl. Szczeciń.	4 1/2	—	—
— Saskie	4	95 1/2	—	— II. Em.	4	—	—
— Śląskie	4	94	—	Dolno-Szl. March.	4	—	—
Papery zagraniczne.				— Lit. B.	3 1/2	108 1/2	—
Austr. metall.	5	41 1/2	—	Opol-Tarnowic.	4	—	—
— Pożycz. narod.	5	48 3/4	—	Starogr. Pozn.	3 1/2	—	—
— Oblig. 250 fl.	4	53	—	Akcyje Śląskich kolei żelaznych.			
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	87 1/2	—	Freiburg.	4	81 1/2	—
— 6 poz. Stiegl.	5	99 1/2	—	— now. Emis.	4	—	—
				— obl. z praw. pierw.	4	85 1/2	—
				Głog.-Zegan.	4	—	—
				— Brzeg-Niskie.	4	—	—
				Doln.-Szl.-March.	4	—	—
				— z pr. pierw.	4	—	—
				Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	120 3/4	—
				— Lit. B.	3 1/2	—	—
				— obl. pr. pierw.	4	85 1/2	—
				— Opol.	4 1/2	93	—
				Koźło-Bogumin.	4	28	—
				— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
				Kurs stow. kup. w Poznaniu			
				Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—	—
				— pozy. skarb.	4 1/2	101	—
				— pozy. r. 1855.	3 1/2	—	—
				Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
				— nowe.	3 1/2	—	—
				— nowe.	4	—	—
				Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
				Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
				Polskie.	4	86 1/2	—
				Pozn. List. Zast.	4	91 1/2	—
				— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
				— obl. prow.	5	—	—
				— akc. bank. prow.	—	—	—
				Star.-Pozn. akc. kol. zel.	—	—	—
				Górno-Szl. dito A.	—	—	—
				— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
				Polskie banknoty	5	104 3/4	—
				Najnowsza pożycz. pruska	5	—	—